Nr. 62. Sobota 15 marca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego **8 h.**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Rozbrojenie.

Przedewszystkiem skonstatować należy następujące fakty:

1. Demobilizacya nie będzie zupełną, gdyż na granicy południowej wcale nie nastąpi, a na granicy północnej zostanie stan pokojowy w porównaniu ze stanem z listopada z. r. znacznie wzmocniony.

2. Demobilizacyi nie można uważać za zlikwidowanie całego kompleksu sprzeczności między Austryą a Rosyą, a tylko za jeden z symptomów, że zbliżenie się jest możliwe.

3. Z częściowej demobilizacyi cieszą się najwięcej — naturalnie poza bezpośrednio interesowanymi — w Berlinie.

Co do punktu pierwszego zauważyć należy, że powołanie rezerwistów nastąpiło do dwóch głównie grup: na północy do korpusów krakowskiego, przemyskiego i lwowskiego, zaś na południu do korpusów w Zagrzebiu, Serajewie i Raguzie. Z ogólnej liczby powołanych około 100 000 rezerwistów mniej więcej jedna trzecia część rozlokowaną została w korpusach galicyjskich i ci też rezerwiści zostaną rozpuszczeni do domów. Z tego nie należy jednak sądzić, jakoby stan tych korpusów został zredukowany do stanu przed mobilizacyą; zaprzecza temu komunikat zarządu wojskowego, który zapowiada powołanie pod broń nowych rezerwistów pod tytułem „normalnych ćwiczeń“, a celem tych powołań jest wzmocnienie stanu prezencyjnego kompanii z dotychczasowych 90 na 150 ludzi. Ponieważ 3 korpusy galicyjskie mają 5 dywizyj piechoty, tj. 20 pułków (1 dywizya z korpusu krakowskiego rozlokowaną jest na Śląsku i Morawach), pomnożenie kompanii o 60 ludzi da razem dla 1 pułku po 16 kompanij 960 ludzi, a dla 20 pułków 19 200 ludzi.

Co do drugiego punktu wystarczy powołać się na polemikę półurzędowej prasy wiedeńskiej z urzędową petersburską agencyą telegraficzną w kwestyi dodatkowego komunikatu tej agencyi. W Petersburgu ciągle chcą wywołać wrażenie, że zgoda na demobilizacyę jest łaską dla Austryi, mimo że nie jest wiadomem, z której strony wyszła inicyatywa. Stosownie do tego zapatrywania dyplomacya rosyjska sądzi, że przystoi jej podsunąć rządowi austro-węgierskiemu zamiary i cele, których nie miał, a z drugiej strony usiłuje ona maskować wobec Serbii swój odwrót przez danie jej, na razie jednostronnej, gwarancyi, że Austrya nie ma wobec niej agresywnych planów. Gdyby się nawet uważało tę jednostronność dyplomacyi rosyjskiej za niewystarczającą do wyciągnięcia tak groźnych konkluzyj, jakiemi posługuje się półurzędowa „Wiener Allg. Ztg.“; gdyby się chciało uważać ję tylko — jak to robi „N. Fr. Presse“ — za „kroplę trucizny“, to w każdym razie faktem jest, że demobilizacya nastąpiła w tym czasie, kiedy ani jedna z różnic między Austryą a Rosyą nie jest jeszcze załatwioną.

Wiadomo bowiem, że humorystyczna konferencya ambasadorów w Londynie, której przekazano do wyrównania cały kompleks kwestyj ze zmienionych stosunków na Bałkanie wynikłych, dotąd po przeszło 3 miesięcznych obradach powzięła jedną tylko „zasadniczą“ uchwałę, mianowicie w t e o r y i zgodziła się na utworzenie niezawisłego państwa albańskiego, ale w p r a k t y c e nie ustaliła nawet takiej „drobnostki“, jak obszar Albanii i przynależność do niej całego szeregu miast, przedewszystkiem Skutari. O ile można mieć zaufanie do stanowczości dyplomacyi austryackiej, a stanowczość ta od początku przesilenia już kilkakrotnie okazała się bardzo kruchą, Austrya obstaje przy przyłączeniu Skutari do Albanii, Rosya zaś nie dała jeszcze ostatecznej odpowiedzi. W międzyczasie S e r b i a, która ani myśli o wycofaniu się z Durazza, mimo, że konferencya ambasadorów „w zasadzie“ skazała ją na oddalenie się od Adryatyku, kieruje silną armię pod Skutari, albo, co także jest możliwe, na wzmocnienie własnych pozycyj w Albanii, nie zważając ani na protesty, ani nawet na interwencyę posła austro-węgierskiego Ugrona w Belgradzie.

Gra ta jest zupełnie jasną, jeżeli jako pewnik przyjmie się okoliczność tylekroć już dowiedzioną, że Serbia, a tem mniej Czarnogóra bez porady z Petersburga na żaden krok, a już wcale nie na krok jawnie wobec Austryi wrogi, nie decydują się. Serbia w dalszem trwaniu wojny z Turcyą nie jest już interesowaną, ponieważ osiągnęła już wszystko, o czem tylko marzyła, pomoc więc dla Czarnogóry nie jest niczem innem, jak dalszym ciągiem akcyi antyaustryackiej, akcyi zmierzającej do postawienia Austryi przed faktami, wobec których są tylko dwie drogi wyjścia: albo uznać je, to znaczy zostać upokorzoną, albo sprzeciwić się im, to znaczy wystąpić z bronią w ręku. Idąc konsekwentnie za temi przesłankami, musi się dojść do wniosku, że zarówno w Wiedniu, jak w Petersburgu zdają sobie sprawę z ogromu różnicy w zapatrywaniach na tę kwestyę, a w następstwie tego zrozumienia Wiedeń nie chce demobilizacyi na południu, Rosya zaś daje Serbii do zrozumienia, że z tego powodu nie powinna mieć ża-

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

51 (Ciąg dalszy).

Następnie odbyli sędziowie naradę, na której postanowiono, że tortury rozpocząć należy od niewiasty.

— Bowiem — rzekł jeden z ławników — nie byłby synem taki, coby patrzał spokojnie na mękę rodzonej macierzy i prawdyby nie wyznał, mogąc ją tym sposobem od męki wybawić. Uczyniłaby też to każda matka dla płodu żywota swego, chociażby miała w piersiach serce samki tygrysa.

Inkwizytor polecił katowi:

— Posadź kobietę na stolcu i załóż jej kleszcze na ręce i nogi.

Kat uczynił, jak mu rozkazano.

— Ooo, nie czyńcie tego, mości sędziowie! — krzyczał Sowizdrzał. — Mnie to zwiążcie miasto niej, zgniećcie mi palce u rąk i stóp, jedno oszczędzajcie kobietę!

— Handlarz ryb! — mówiła ku niemu matka. — W sercu czuję nienawiść i siłę.

Sowizdrzał bladł coraz to bardziej. Drżał na całem ciele i milczał.

Kleszcze owe były to kawałki twardego drzewa, powiązane między sobą powrózkami, które włożone pomiędzy palce, przytykały do kości. Przy pomocy dowcipnego urządzenia mógł kat, podług woli sędziego, ściskać palce z siłą rozmaitą, obdzierać kości z ciała, zgniatać je, lub też niewiele bólu sprawiać skazańcowi.

Kat założył kobiecie kleszcze na ręce i nogi.

— Ściskaj! — rozkazał mu inkwizytor.

Kat ściągnął sznury bez litości.

Wówczas rzekł inkwizytor do kobiety:

— Wskaż miejsce, gdzie ukryliście talary.

— Nie wiem — odpowiedziała z jękiem.

— Ściśnij mocniej! — rozkazał inkwizytor.

Sowizdrzał próbował zerwać więzy, któremi skrępowane miał ręce na plecach, by módz przyjść matce z pomocą.

— Och, nie ściskajcie tak mocno, mości sędziowie — krzyczał — wszakże to słabe i niewytrzymałe kości niewieście. Ptak mógłby je zgnieść dziobem. Nie ściskajcie, mości kacie! Ludzie, miejcie litość nad nią!

— Handlarz ryb — mówiła kobieta.

Sowizdrzał zamilkł. Gdy wszakże obaczył, że kat ściska kleszcze coraz silniej, począł znów krzyczeć:

— Litości, wielmożni sędziowie, zgnieciecie jej do cna palce, a wszakże ich potrzebuje do pracy! Och biada, jej nogi! Zali nie ma już więcej chodzić? Litości, panowie!

— Och, zginiesz ty nędzną śmiercią, handlarzu ryb! — krzyczała Klasowa.

Zatrzeszczały jej kości i krew trysnęła z jej nóg.

Sowizdrzał widział to wszystko i drżąc z bólu i gniewu, rzekł do sędziów:

— Nie łamcież kości kobiecie, panowie sędziowie!

— Handlarz ryb — mówiła z jękiem Klasowa.

Głos jej był coraz cichszy i przyduszony, jakoby głos już nie żywego człowieka, ale ducha.

Sowizdrzał drżąc, krzyczał:

— Panowie sędziowie, już krew spływa z jej rąk i nóg. Połamaliście kości biednej wdowie!

Medyk dotknął jej zgniecionych członków palcem, a nieszczęśliwa krzyknęła głośno z bólu.

— Wyznaj za nią — rzekł inkwizytor do Sowizdrzała.

Lecz matka spojrzała na syna szeroko rozwartemi oczyma, jakoby oczyma umarłej. Przeto poznał, że nie wolno mu mówić; płakał tedy i milczał.

Więc inkwizytor rzekł:

— Widno, iż ta niewiasta ma w sobie siłę męską; obaczymy, zali ta jej siła wytrzyma próbę, gdy patrzeć będzie zmuszoną na tortury, którym jej syn będzie poddany.

Lecz Klasowa groźby tej nie słyszała, bowiem omdlała z przyczyny wielkich boleści, które wycierpiała.

Trzeźwiącemi solami przywrócono jej rychło przytomność.

Teraz obnażono Sowizdrzała i postawiono nagiego przed oczyma matki. Kat ostrzygł mu włosy na głowie i na ciele, aby obaczyć, czy nie ma gdzie szatańskiego piętna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

dnej obawy, bo „Austrya nie ma wobec niej żadnych agresywnych zamiarów“.

Co do trzeciego punktu byłoby, naturalnie ze stanowiska Niemiec, błędem, gdyby były obecnie do wojny dopuściły. Nie rozchodzi się tu, czy prawdziwymi są pogłoski o nieprzygotowaniu wojskowem Niemiec, za czem mają przemawiać obecne forsowne zbrojenia; rozchodzi się tylko o to, czy Niemcy zostają rozwojem wypadków bałkańskich tak żywotnie w swych interesach dotknięte, że warto w ich obronie zaryzykować wojnę. Pod tym względem uczy doświadczenie z r. 1909, że Niemcy najmniejszą wagę w swych kombinacyach politycznych przywiązują do potrzeb swego sojusznika, kierując się wyłącznie i jedynie oryentacyą antyfrancuską i antyangielską. Prawda, że w r. 1909 problem turecki, ważny dla Niemiec zarówno politycznie jak ekonomicznie, nie dorósł był już do rozwiązania, jak w r. 1912; ale niemniej prawdą jest, że zarówno wtedy, jak i teraz między Niemcami a Rosyą nie było żadnej większej kwestyi spornej, natomiast była ważna kwestya wspólna: kwestya polska. Dla Niemców wchodzi Rosya w rachubę jako przeciwnik tylko z tytułu jej sojusznictwa z Francyą; dopóki więc Niemcy nie są zdecydowane na zmierzenie się z Francyą, dopóty nie leży w ich interesie czynne wystąpienie przeciw Rosyi. Myśl tę dyplomacya niemiecka przeprowadza z taką konsekwencyą, że usuwa wszystkie możliwości nawet pośredniego przymusu wystąpienia przeciw Rosyi, tj. w charakterze sojusznika Austryi; zresztą dla Niemiec może nieobojętną jest kwestya utrzymania Austryi, podczas gdy wzmocnienie Austryi wcale nie leży w ich planie.

Z tych też powodów Niemcy dwukrotnie już przeszkodziły wybuchowi wojny austryacko-rosyjskiej i zrozumiałem jest, że zwycięstwo tej polityki, którego widomą oznaką jest demobilizacya, napełnia je radością. Problem turecki, jak wyraził się niemiecki sekretarz stanu Jagow, zaczyna się dla Niemiec dopiero z chwilą zagrożenia przez obce mocarstwo panowaniu Turcyi w Małej Azyi, zaś dla Turcyi europejskiej w ogólności, a dla tak gruntownie zamputowanej Turcyi w szczególności Niemcy poza zdawkową monetą litości nic nie mają. Realny interes Niemiec jest przeciw wojnie obecnie, kiedy są w stadyum przeobrażenia swej siły wojskowej, a idealnemi pobudkami, wiernością dla sojusznika poza literą umowy, Niemcy nigdy się nie kierowały. Jeżeli więc Austrya jest na drodze do porozumienia się z Rosyą, ma to do „zawdzięczenia“ sojuszowi z Niemcami.

Grosz podatkowy do kieszeni giełdziarzy.

Wiedeń, 13 marca.

(Z) W Europie i tak już chorej w kierunku zbrojeń, wzmaga się obecnie ta choroba w sposób zastraszający. Podziałał na to w znacznej mierze szczęk broni, rozległ ający się na Bałkanie od paru miesięcy. Wojna i przygotowania do niej stwarzają pewne potrzeby, kwitnie więc i rozwija się handel bronią i amunicyą. Fabrykanci broni i dos awcy amunicyi otrzymują wielkie zamówienia i liczyć mogą na ogromne zyski. Wobec tak pomyślnych widoków wielu jest takich, którzyby bez pracy chcieli dojść odrazu do majątków.

Wytworzył się więc specyalny gatunek spekulantów. Kupują oni w bankach i na giełdzie akcye przedsiębiorstw z tej gałęzi przemysłu, która się zajmuje dostarczeniem materyału wojennego. W ostatnich dniach na giełdzie wiedeńskiej wielkim popytem cieszyły się akcye „amunicyjne“. I tak poszukiwane były przedewszystkiem akcye fabryk broni Skoda, Poldihütte it. p. Dobrze się więc dzieje w tych wojennych czasach różnym pijawkom i spekulantom, a jak się dobrze dzieje widać z wyjaśnień, jakie zamieszcza wiedeński finansowy dziennik „Der Anker“.

Otóż pisze ten dziennik: Największem powodzeniem cieszą się obecnie te przedsiębiorstwa, które pracują na zaspokojenie potrzeb militarnych państw. Zyski mają one dotychczas wprost niewidziane, państwa bowiem muszą płacić ceny najwyższe, jeżeli chcą, aby potrzeby ich na czas były zaspokojone. A takie potrzeby z punktu widzenia państw nie czekają ani chwili. Bilanse t. zw. fabryk amunicyi wykazują niebywałe, kolosalne zyski. Poszczególne państwa przesadzają się poprostu w budowaniu olbrzymich okrętów, zakupnie dział i wogóle uzbrojenia.

Prócz zwykłego zapotrzebowania w tym kierunku wielkich mocarstw, od szeregu miesięcy przyłączyły się i państwa bałkańskie, które nowych zbrojeń potrzebowały na wojnę, teraz zaś znów zniszczony w walkach materyał wojenny uzupełniać muszą na nowo. Turcya, obecnie prawie że wyeliminowana z Europy, nie będzie jednak jako odbiorca stracona dla europejskich fabryk. Przekonała się Turcya czem jest dobra broń i amunicya, wszystko więc co w obecnej wojnie na tem polu zaniedbała, będzie się starała uzupełnić. Należy się spodziewać, że zaczną teraz powstawać nowe towarzystwa akcyjne i fabryki broni i nowe akcye pójdą w kurs. Bo banki wyzyskują pomyślne konjunktury i kapitały swe jaknajkorzystniej zechcą inwestować. Towarzystwo Skoda już usiłuje współdziałać przy założeniu węgierskiej fabryki dział, zaoferuje więc kapitały swe węgierskiemu rządowi. Świetne interesy będzie robić Stabilimento tecnico w Tryeście, gdyż jest ono w tem przyjemnem położeniu, że państwo w krytycznych dla niego pod względem finansowym czasach kredytuje znaczne sumy. Także różowo przedstawia się przyszłość dla kartelu żelaznego.

Tyle powiada „Der Anker“. Jakie jednak widoki z tych wszystkich „pomyślnych“ konjunktur dla szerokich mas ludności? Zapełnią kieszenie spekulanci giełdowi, spekulanci i fabrykanci, państwo, choć słono będzie płacić, nie straci nic, bo państwo nigdy nic nie traci i tracić nie może. — Zapłaci za wszystko ludność krwawym groszem podatkowym.

Rokowania pokojowe.

Dziś mają państwa bałkańskie wręczyć mocarstwom odpowiedź na propozycyę pośrednictwa. Jaką będzie ta odpowiedź, niewiadomo, ale londyński „Times“ donosi, że należy oczekiwać bezwarunkowo przyjęcia propozycyi pośrednictwa mocarstw przez sojusz bałkański. Mocarstwa już wobec Turcyi odrzuciły przyjęcie pośrednictwa na innej podstawie. Sprzymierzeńcy wiedzą, że mocarstwa nie mają zamiaru odgrywać jedynie roli przenosicieli wiadomości. Spodziewamy się — pisze dziennik — że sprzymierzeńcy po rozwadze uznają, jak szkodliwem by było odsuwać bezwarunkowe przyjęcie propozycyi jednolitej Europy. Wszystkie mocarstwa bez wyjątku, zarówno narody jak rządy odczuwają dziś, że kwestya bałkańska jest skandalem europejskim. Nie zawiera ona niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego; nie pozwala jednak, by świat wrócił do spokoju i wskutek tego właśnie jest skandalem europejskim. To trzeba raz zażegnać i skandal usunąć. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ powiedziała tylko prawdę, oświadczając, że porozumienie między Austro Węgrami a Rosyą będzie powitane przez Europę z wdzięcznością i wzmocni tę ufność, że wspólnym usiłowaniom mocarstw uda się usunąć istniejące jeszcze trudności.

Nim jeszcze mocarstwa wiedzą, jaki rezultat wyda ich pośrednictwo, państwa bałkańskie już ogłaszają swe warunki pokojowe. Podaje je belgradzka „Samouprava“ w następującej rozciągłości:

1. Kroki nieprzyjacielskie trwają aż do zawarcia pokoju.

2. Za podstawę rokowań pokojowych ma służyć wniosek, postawiony przez delegatów państw bałkańskich w dniu 23 grudnia 1912 w Londynie, to znaczy linią graniczną ma być Midia-Rodosto, z pozostawieniem półwyspu Gallipoli Turcyi, a odstąpieniem całego terytoryum zachodniego sprzymierzeńcom z wyjątkiem Albanii, której granicę i organizacyę ureguluje konferencya ambasadorów w Londynie. Przytem wyraźnie żąda się, by Adryanopol i Skutari przed zawarciem pokoju oddane zostały Bułgaryi, względnie Czarnogórze.

3. Oddanie wysp morza Egejskiego Grecyi. W szczególności przytoczona jest Kreta i postawione jest żądanie, by Turcya zrzekła się wszelkich praw swoich do tej wyspy.

4. Turcya zobowiązuje się przyznać sprzymierzonym państwom bałkańskim odszkodowanie wojenne, którego wysokość ustalona ma być przed podpisaniem pokoju.

5. Zapewnienie praw chrześcijanom i poddanym państw bałkańskich, mieszkającym w Turcyi.

Na wypadek, gdyby pod dyskusyę przyszła która z kwestyj natury finansowej, sprzymierzeńcy domagają się, by w takich rokowaniach wzięli udział także przedstawiciele państw sprzymierzonych.

Zaostrzenie warunków spowodowane zostało dalszym ciągiem wojny. Gdyby Turcya ponownie przewlekała rokowania, wtedy — kończy organ rządowy — nowe warunki pokojowe będą jeszcze cięższe niż teraz.

W zatargu rumuńsko bułgarskim mają z końcem przyszłego tygodnia rozpocząć się w Petersburgu obrady ambasadorów, które — jak Rumunia sobie zastrzegła — mają mieć tylko charakter pośrednictwa a nie sądu. Bułgarya natomiast chce poddać się sądowi mocarstw.

Telegramy z piątku 14 marca.

Opróżnienie Skutari przez ludność cywilną.

Cetynia. (Z czarnogórskiego źródła urzędowego). Przedstawiciele wielkich mocarstw uczynili w ministerstwie spraw zagranicznych wspólny krok, żądając, by cała ludność cywilna Skutari mogła opuścić miasto. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że zawiadomi o tem radę ministrów i po południu da odpowiedź.

Akcya „Hamidje“.

Cetynia. Według nadeszłych tu wiadomości, przy onegdajszem bombardowaniu San Giovanni di Medua przez krążownik turecki „Hamidje“ cztery okręty transportowe greckie zostały ciężko uszkodzone. Na dwóch z nich, które wiozły żywność dla armii, wybuchł pożar. Cały ładunek został zniszczony. 10 osób przy bombardowaniu zginęło.

Belgrad. Z San Giovanni di Medua donoszą: Krążownik „Hamidje“ zapalił w porcie wystrzałami jeden okręt transportowy, wiozący 30 koni i amunicyę, przyczem zginęło lub zostało rannych 50 serbskich żołnierzy. Obozowi serbskiemu pod Durazzo strzały Hamidje nic nie zaszkodziły. Wysadzanie na ląd wojsk w San Giovanni di Medua mogło się odbywać bez przeszkody dalej.

Cetynia. Przy ostrzeliwaniu Durazza i San Giovanni di Medua przez krążownik „Hamidje“ postradało życie 10 żołnierzy, a 10 zostało rannych.

Nowa propozycya co do Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sytuacya międzynarodowa nie uległa zmianie na lepsze. Konferencya ambasadorów w Londynie odroczyła się do jutra. Na posiedzeniu tem ma angielski minister spraw zagranicznych Grey przedłożyć nową propozycyę co do Albanii, mianowicie, żeby Rosya zgodziła się na przyłączenie Skutari do Albanii, zaś co do Djakovy, żeby wyznaczono komisyę, która na miejscu osądzi, czy miasto to ma przypaść Serbii, czy Albanii. Gdyby Rosya na tę propozycyę się zgodziła, możnaby kwestyę albańską uważać za ostatecznie załatwioną.

Adryanopol przed poddaniem się?

Kolonia. (Tel. wł.). „Kölnische Ztg“ donosi z Konstantynopola: Rząd turecki otrzymał od komendanta Adryanopola Szukri paszy telegram bez drutu, w którym wzywa rząd do rychłego zawarcia pokoju, ponieważ Adryanopol z powodu chorób i braku żywności musiałby kapitulować.

Demobilizacya.

Sfery wiedeńskie ciągle mają do czynienia z dodatkowym komunikatem rządu rosyjskiego, który ogólnie uważają za klęskę dyplomacyi rosyjskiej. Wczoraj hr. Berchtold był na audyencyi u cesarza, aby zdać sprawę z przebiegu tej gry dyplomatycznej.

Pisma rosyjskie ciągle są niezadowolne z demobilizacyi. Szczególnie „Now. Wremia“ wskazuje na to, że pogotowie wojenne między Rosyą a Austryą ciągle mieć będzie miejsce, a z powodu demobilizacyi Rosya jest w gorszem położeniu, ponieważ jej mobilizacya trwa dłużej, niż w Austryi.

Wczorajszy komunikat „Militärische Rundschau“ o rozpuszczeniu rezerwistów zawierał omyłkę. Mianowicie rozpuszczeni zostaną rezerwiści w korpusach 1 do 14 (nie 1 i 14), to znaczy wszystkich korpusów z wyjątkiem 15 (Serajewo) i 16 (Raguza). Jednak i w tych korpusach nastąpi pewne zniżenie stanu prezencyjnego w ten sposób, że — jak „Militärische Rundschau“ donosi — inspektor armii w Serajewie został upełnomocniony wedle własnego uznania zarządzić krótkie urlopy dla żołnierzy 15 i 16 korpusu podług turnusu.

Ulga ta w korpusach przeznaczonych do trzymania Serbii na wodzy jest wynikiem pojednawczego stosunku Serbii, wobec Austryi. Jak bowiem Pasicz oświadczył korespondentowi „Pester Lloyd“, istnieje nadzieja polepszenia stosunków między Austro-Węgrami a Serbią. Rokowania, jakie się toczą od kilku tygodni między Wiedniem a Belgradem, o tyle wydały dotychczas pozytywny rezultat, że okazuje się, iż w sprawach handlowo politycznych istnieje zasadnicza zgodność. Dalej oświadczył Pasicz, że wysłanie wojsk serbskich do Skutari jest operacyą, która nie może mieć żadnych następstw politycznych.

Telegramy z piątku 14 marca.

Pasicz za zgodą z Austryą.

Wiedeń, (Tel. wł.) „Neue freie Presse“ ogłasza rozmowę z serbskim prezydentem ministrów Pasiczem, który oświadczył, że Serbia nie ma agresywnych zamiarów wobec Austryi. Obecne zarządzenia wojskowe Serbii (chodzi o wysłanie wojsk pod Skutari) nie mają charakteru prowokacyjnego; lecz czysto wojskowy charakter. — Serbia stara się o nawiązanie dobrych stosunków ekonomicznych z Austryą i dlatego o wojnie nie myśli.

Szał szowinistyczny we Francyi.

Nacyonaliści przeciwko Jaurèsowi.

Dnia 7 marca wydarzył się w Nicei wypadek, który wymownie świadczy o tem, jaki obłęd militarystyczno-nacyonalistyczny ogarnął Francyę.

W Nicei przed kilku tygodniami został ogłoszony odczyt znanego wodza francuskich socyalistów tow. Jaurèsa o wypadkach na Bałkanie. Jaurès nigdy jeszcze nie przemawiał w Nicei, i wobec tego popyt na bilety był wielki. Ceny biletów były niejednakowe i wahały się od 50 centymów do 10 franków. Dochód był przeznaczony na dziennik partyjny. Burżuazyjna prasa zachowywała się przyzwoicie i doniosła o wykładzie, jako o pierwszorzędnej sensacyi.

Nastąpił jednak wybuch nagłego szału zbrojeń, powstał projekt o 3 letniej służbie wojskowej, nastąpiła znana demonstracya socyalistów w parlamencie przeciwko zbrojeniom — i sytuacya się zmieniła. Liczne afisze, rozlepione po Nicei, wzywały imieniem „weteranów i patryotów“ do rozbicia odczytu i do przepędzenia Jaurèsa do Berlina, „gdzie go tak lubią“. Gazety zmieniły ton i zaczęły czytelników również podburzać przeciwko Jaurèsowi. Stawało się jasnem, że będzie starcie.

Sala była przepełniona. W pierwszych miejscach zasiadły jakieś indywidua, które naturalnie z własnych funduszów nie płaciły chyba po 10 franków na „L'Humanité“. Przybyło sporo zagranicznych „kuracyuszy“. Galeryę zajęli miejscowi robotnicy, socyaliści.

Rozpoczęło się przedstawienie. Wstąpienie Jaurèsa na trybunę wywołało burzę oklasków u socyalistycznej większości. Natomiast obstrukcyoniści, rozmieszczeni w różnych końcach sali, zaczęli śpiewać, gwizdać, krzyczeć i uniemożliwiali prelekcyę. Raz po raz rozlegały się przeraźliwe gwizdania i rytmiczne „staccata“ okrzyków:

„Do Berlina! Do Berlina!“...

Chwilowo udawało się Jaurèsowi swym potężnym głosem zagłuszyć piekielną muzykę. Lecz wówczas ta ostatnia wzmagała się nanowo. Wkońcu nacyonaliści zaczęli śpiewać hymn narodowy, „Marsyliankę“, na co robotnicy od powiedzieli „Międzynarodówką“. Dźwięki pieśni robotniczej zagłuszały „Marsyliankę“, lecz o wykładzie już mowy nie było... Najprościej by było chuliganów wyrzucić z sali, lecz oni za płacili za miejsca i powoływali się na święte „prawo własności“.

Zebranie zostało rozbite. Przez długie kwadranse z zimną krwią spoglądał tow. Jaurès pogardliwie na szalejący tłum. Musiano zebranie zamknąć.

Na ulicy przyszło jeszcze do zajścia pomiędzy tłumem robotników, który odprowadzał Jaurèsa, a jedną z grup niedorostków, oprowadzanych przez jakichś eleganckich panów po ulicach Nicei. Te grupy zatrzymywały się przed każdą kawiarnią, rozkazywały, by kapele damskie grały „Marsyliankę“, i wznosiły okrzyki: „Precz z Jaurèsem! Do Berlina!“ Tak widocznie tym chłopcom chciało się służyć w wojsku o jeden rok więcej!

Nic dziwnego, że w tak reakcyjnem mieście, jak Nicea, zdarzają się podobne wypadki. Pokazują one jednak w jak wyjątkowo trudnych warunkach prowadzą towarzysze francuscy swą walkę z szałem nacyonalizmu i militaryzmu.

Sprawa strejku generalnego w Belgii.

W okresie najbardziej intenzywnych przygotowań do strejku generalnego nagle komitet strejkowy uchwalił decyzyę o urządzeniu strejku generalnego, wyznaczonego na 14 kwietnia, cofnąć.

Ta nowa uchwała wywołała w Belgii wielkie wrażenie. Coprawda pertraktacye burmistrzów, pragnących strejk usunąć z widowni, z klerykalnym ministrem-prezydentem przygotowywały poniekąd opinię publiczną do zwrotu w sprawie strejku. Burmistrze wielkich miast 9 prowincyi Belgii wydali, jak wiadomo, manifest, w którym apelują do partyi robotniczej i radzą jej usunąć „groźbę“, wobec której rząd nie chce prowadzić żadnych pertraktacyj. Już zaraz po spotkaniu się burmistrzów z ministrem prezydentem szereg gazet burżuazyjnych zapewniał, że socyaliści prawdopodobnie cofną swą „groźbę“, gdyż prezydent wyznaczył burmistrzom nowe spotkanie się za tydzień, a to nie miałoby żadnego sensu, gdyby nie było widoków na zmianę w sytuacyi.

Lecz socyalistyczny „Peuple“ zachowywał się ostrożnie i wciąż pisał o strejku.

Widocznie jednak kierownik gabinetu dał burmistrzom obietnicę przystąpić do zbadania kwestyi zmiany konstytucyi (reformy wyborczej), jeśli robotnicy cofną swą decyzyę.

I 6 marca nagle został zwołany komitet strejkowy i po wysłuchaniu sprawozdań tow. Anseelego, Vanderveldego i Destréego z pertraktacyj z brukselskim burmistrzem, postanowił natychmiast wysłać do tego burmistrza delegacyę. Rezolucya, uchwalona na komitecie strejkowym w obecności 300 delegatów, brzmi jak następuje:

„Komitet strejku powszechnego i powszechnego prawa wyborczego, biorąc pod uwagę interwencyę burmistrzów i oświadczenie tychże, że użyją wszelkich środków, aby rząd zmusić do zajęcia się kwestyą rewizyi, chce uczynić ostatnią próbę ugody i dać możność burmistrzom, oraz rządowi zupełnie swobodnie odnaleźć drogę do pokojowego załatwienia sprawy; postanawia wiec — decyzyę, proklamującą strejk powszechny 14 kwietnia, cofnąć“.

Za tą rezolucyą głosowali niemal wszyscy delegaci. Trzech, czy czterech się wstrzymało, jeden głosował przeciw. Delegacya, złożona z 30 towarzyszy (w tej liczbie było kilku posłów, tow. De Brouckère, tow. Wauters od „Peuple“, sekretarz partyjny Vandersmissen itd.), udała się następnie do burmistrza, aby naradził się nad dalszymi krokami u rządu.

Tak partya zrobiła ten stanowczy zwrot, który wywołał wielką sensacyę nietylko w kołach robotniczych, lecz także handlowych, przemysłowych i innych.

Jak widzimy, rząd ustąpił — po długiej walce. Niejasno, niechętnie, dwuznacznie, lecz przecie — ustąpił. Boi się bowiem do reszty stracić swą popularność. Wszak nawet umiarkowanie liberalna prasa odpowiedzialność za ewentualny strejk składa na rząd. Szereg gmin, konferencye burmistrzów itd. wzywały do rządu, by usunął zmowę strejku. Przypomnijmy, że w kołach nawet chrześcijańskich demokratów i w niektórych innych kołach klerykalnych stanowisko rządu wywołało niezadowolenie.

Czy jednak rząd istotnie przeprowadzi reformę wyborczą? Powszechnie sądzą, że prace komisyi dla rewizyi konstytucyi przeciągną się aż do roku 1914, do wyborów, poczem skończy się na cenzusie wieku (25 lat) i podwójnym głosie dla ojców rodzin. Równego więc prawa nie będzie, i granica wieku, proponowana przez socyalistów (21 rok) zostanie znacznie podniesiona. W każdym razie i to będzie znaczny krok naprzód.

Tak wreszcie sprawa reformy wyborczej została pchnięta naprzód samą groźbą strejku powszechnego. Groźba poskutkowała! Jeszcze nie jasnym jest dalszy rozwój wypadków. Jeszcze niewiadomo, z jakim stopniem szczerości zabierze się do pracy klerykalny rząd. Trudno jeszcze mówić o zupełnem zniknięciu z widowni hasła strejkowego. W każdym razie bratniej partyi belgijskiej możemy pogratulować pierwszego zwycięstwa.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 13 marca.

Protest ewangelików polskich.

Na wstępie sekretarz dr Kannenberg odczytał pismo pastora krakowskiego zboru ewangelickiego ks. Michejdy, który protestuje przeciw insynuacyi ks. Caputy, jakoby szkoła ewangielicka w Krakowie była subwencyonowana przez Gustav Adolf Verein i szerzyła germanizacyę; ks. Michejda oświadcza, że to nieprawda, że zbór ewangielicki w Krakowie jest polski i służy polskości. (Brawa).

Amfiteatr u stóp Wawelu.

Prof. Bujwid popiera pismo, które wpłynęło od Towarzystwa technicznego w sprawie zbudowania amfiteatru nad Wisłą u stóp Wawelu wedle projektu inż. Kwiatkowskiego.

Wiceprezydent Sare oświadcza, że sekcya ekonomiczna uchwaliła rozpisać konkurs na przyozdobienie muru ochronnego nad Wisłą i wciągnąć w ten konkurs projekt inż. Kwiatkowskiego. Sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny Rady miejskiej.

Koncesye szynkarskie.

Ks. Caputa protestuje przeciw temu, że komisya konsensowa nadała 18 koncesyj szynkarskich. Uchwała Rady zabrania powiększenia dotychczasowej liczby koncesyj, t. j. liczby 190, jaka była w dniu uchwały.

Wiceprezydent dr Szarski wyjaśnia, że wyrażenie „dotychczasowa liczba“ odnosiła się do ustalonej w swoim czasie przez Radę i nie zreasumowanej liczby 208; komisya nie powiększyła więc liczby koncesyj, lecz obsadziła 18 wakujących.

Ks. Caputa oświadcza, że wniesie rekurs do namiestnictwa.

Gminy przyłączone.

P. Chwastek zapytuje prezydenta, jakiem prawem szynkują wódkę szynkarze, którzy nie otrzymali koncesyj, i kto pozwolił stróżowi w szlachtuzie zwalić parkan. (Wesołość).

P. Szarek żali się, że gmina nie dotrzymała warunków, umówionych przy wcieleniu Dąbia do Wielkiego Krakowa: nie zorganizowała szkoły w Dąbiu, nie wprowadziła tam wodociągu, nie przeprowadziła regulacyi ulic.

Dr Leo odpowiada, że sprawa szkoły w Dąbiu przyjdzie na najbliższe posiedzenie sekcyi szkolnej; wodociąg, który dla Dąbia będzie kosztował 40.000 K, a nie będzie tam przynosił dochodów, zostanie tam wprowadzony w tym lub w przyszłym roku; regulacye zaś zostaną kolejno przeprowadzone.

Znowu zawalenie się Muzeum przemysłowego.

Dyr. Maciołowski żali się, że z budującego się przy ulicy Smoleńsk Muzeum przemysłowego, które już raz się zawaliło i z którego w zeszłym roku osypały się dachówki, teraz znowu w środę 12 b. m. w południe osypały się dachówki i zawaliły całą ulicę. Budowa ta stanowi poważne niebezpieczeństwo dla tej ulicy, tak licznie uczęszczanej przez dziatwę szkolną.

Prezydent dr Leo pozostawił tę interpelacyę bez odpowiedzi.

Broszura o szkołach polskich.

Po referacie dra Janiszewskiego uchwalono przeznaczyć 500 K jako zasiłek na wydanie broszury p. t. „Szkoły polskie", która wysłaną będzie na kongres hygieny szkolnej w Buffalo w Ameryce. Broszurę wydaje komitet, na którego czele stoi prof. Kazimierz Twardowski, pisze ją w języku angielskim prof. dr Eugeniusz Piasecki ze Lwowa.

Drogi dojazdowe do dworców.

Uchwalono na wykupno gruntów i budowę dróg dojazdowych do nowego dworca towarowego i zestawczego kredyt 400.000 K.

Opłaty za kanały domowe.

Wiceprezydent Sare przedłożył imieniem sekcyj ekonomicznej i skarbowej projekt ustawy o obowiązku właścicieli domów w Krakowie wybudowania kanałów domowych i połączenia ich z kanałami miejskimi, oraz o opłatach za to połączenie. Projekt takiej ustawy Rada już uchwaliła; ministerstwo wszakże zażądało, ażeby projekt ten uzupełnić dokładnem określeniem kosztów budowy i połączenia kanałów domowych. Obecnie więc projekt uzupełniono postanowieniem, że opłata wynosić ma 25 K za każdy metr długości frontu realności. Przy realnościach o dwóch frontach należy się opłata od dłuższego frontu; właściciel realności ma jednak prawo połączyć kanały odciekowe po obu stronach swej realności; za połączenie kanałów domowych z realności, mających więcej niż dwa fronty, ma być wymierzoną opłata według połowy długości wszystkich frontów.

W dyskusyi dr Maryan Starzewski sprzeciwił się proponowanemu wymiarowi opłat od frontu jako niesprawiedliwemu, żądając wymiaru według zabudowanej powierzchni, wysokości domu i dochodów.

Po dyskusyi wniosek sekcyi uchwalono.

Zmiana ustawy budowlanej.

Sekretarz magistratu dr Reiner przedłożył projekt noweli do § 18 ust. bud., regulujący przedewszystkiem wysokość nowych domów w Krakowie. Według projektu w dzielnicach I—VIII nie wolno od strony ulicy stawiać domów parterowych z wyjątkiem domków dla dozorców (portyerówek) przy zabudowaniach pałacowych. Nie wolno również w wymienionych dzielnicach budować domów jednopiętrowych o wysokości mniejszej aniżeli 9 metrów. Pałacyki ozdobnej architektury, poza linię ulicy cofnięte, mogą być wyjątkowo w całości lub części stawiane jako budynki parterowe z wyjątkiem atoli dzielnicy I. Domy jednopiętrowe wolno budować na całym obszarze miasta bez względu na szerokość ulicy. Domy dwu lub więcej piętrowe wolno budować tylko tam, gdzie ich wysokość nie przekracza szerokości ulicy, z tem zastrzeżeniem, że władza budowlana może odmówić zezwolenia na budowę domu wyższego ponad trzy piętra.

W dzielnicach I—VIII wolno bez względu na szerokość ulicy budować domy na 16 m. wysokie, jakoteż w miejscach, gdzie już istniał dom wyższy ponad 16 m., budować nowy w wysokości dawniejszego.

Po dyskusyi Rada uchwaliła projekt noweli z poprawką p. Perosia, że poza dzielnicą I wolno budować domy wysokości 17 metrów.

Regulacya Młynówki.

Na wniosek wiceprezydenta Sarego uchwalono polecić wypracowanie projektu regulacyi Młynówki dla zużytkowania jej do płukania kanalizacyi, czyszczenia miasta itd.

Dobra posada.

Jednego z czterech woźnych prezydyalnych uchwalono zrobić „odźwiernym Rady miejskiej" z płacą 1200 K, z prawem do 5 trzechleci po 100 K rocznie, kwaterowym 480 K rocznie, dodatkiem funkcyjnym w kwocie 300 K rocznie („z tytułu pełnienia służby w prezydyum miasta"), mieszkaniem w naturze, umundurowaniem i ryczałtem 40 K rocznie na rękawiczki i krawatki.

Na restauracyę wieży ratuszowej

uchwalono subwencyę 24.000 K.

Na posiedzeniu tajnem

spensyonowano dyrektora ekspedytu Jana Marszałka.

KRONIKA.

Piątek, 14 marca.

Nowiny krakowskie.

Pod zmienionym szyldem. Zbankrutowana „Pierwsza chrześcijańska spółka spożywcza" przy Małym Rynku zmieniła szyld — jak każdy bankrut — i obecnie pod firmą „Katolicka spółka handlowa" zamierza nadal towary kupowane od żydów sprzedawać łatwowiernej publiczności jako czysto „katolickie".

Z teatru miejskiego. W dramacie Henryka Korab-Kucharskiego „Lawina", który teatr krakowski wystawia w sobotę 15 b. m., główną rolę kobiecą objęła p. Mrozowska. Inne ważniejsze role dramatu, budzącego żywe zainteresowanie, spoczęły w rękach pp Bończy, Jednowskiego, Kosińskiego, Solskiego, Szymborskiego. Próbami, na których obecny jest autor, przybyły umyślnie z Paryża na przedstawienie swej sztuki, kieruje dyrektor Pawlikowski.

„Cracovia". Walne zgromadzenie członków klubu sportowego „Cracovia" odbędzie się 29 marca o godzinie 7 wieczorem w sali Domu lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4). W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 7½ bez względu na ilość obecnych członków.

W sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego (Rynek 29, II p.) dziś (w piątek) o godz. 6½ wieczorem odczyt p. Tyrankiewicza „O znaczeniu ruchu i potrzebie ćwiczeń fizycznych". Goście mile widziani.

W Czytelni towarzyskiej (ul. św. Marka 18) wygłosi w niedzielę 16 b. m. o godz. 8 wieczorem prof. dr Józef Reiss odczyt „O Mendelsohnie" z ilustracyą muzyczną.

Zaginięcie dziecka. Handlarzowi starzyzny Gastwirtowi, przy ul Bawół 9, zginęła wczoraj córeczka 7-letnia Hana. Dziecko było mało rozwinięte, o płowych włosach, szczupłe, w ciemnem ubraniu.

Sprawcy kradzieży w Podgórzu. Wczoraj zaraz po kradzieży w propinacyi Haberowej w Podgórzu policya rozpoczęła poszukiwania i jako sprawców ustaliła znanych włamywaczy: Józefa Nocconia, Józefa Góreckiego i Franciszka Drabika. — Wczoraj po południu policyant miejski w Podgórzu spotkał dwóch z nich idących ku stacyi Podgórze miasto. Policyant chciał ich przytrzymać, ale udało mu się złapać tylko jednego Drabika.

W nocy urządziła policya rewizyę w Ludwinowie i aresztowała rodziców Noconia oraz kilka „narzeczonych" Góreckiego. U rodziców Noconia zakwestyonowano kilkaset koron. Za innymi złodziejami, którzy stale noszą rewolwery, ciągle się poszukuje.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ulicy Zwierzynieckiej 14: W piątek o godz. 7 wieczorem: E. Haecker: „Marx a kwestya polska"; o godz 8 wieczorem: Wł. Weychert-Szymanowska: „O Żeromskim".

W sobotę o godz. 7 wieczorem: dr Wacław Radecki: „Wstęp do psychologii".

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład p. Z. Jeżewskiej: „Historya socyalizmu we Francyi w XIX. w.".

W Stowarzyszeniu piekarzy (Filipa 2) w piątek o godz 6 wieczorem wykład dra Kriegera: „O wielkiej francuskiej rewolucyi".

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników (ul. Skałeczna 5) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład dra Kriegera: „O odkryciach geograficznych"; w sobotę o godz. 3 po południu: „O wierzeniach pierwotnych".

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Taniec czynowników".
Sobota: „Lawina", dramat w 3 aktach H. Korab-Kucharskiego.
Niedziela po południu: „Dobrze skrojony frak" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Lawina".
Poniedziałek „Taniec czynowników".
Wtorek: „Lawina".
Środa: Judasz z Kariothu".
Od czwartku do soboty teatr zamknięty.

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16. Od soboty 8 do piątku włącznie 14 b. m. Wesołe komedye Wieczór weselny lekarza (Nordisk) i Homer na sposób francuski (występ Zuzanny Grandais). Zamek Blois nad Loarą Grzech (dramat). Humoreski Ligotto jako toreador i Maks Lindner leczy się czerwonem winem Nadto najnowszy Przegląd tygodniowy, obrazy: Węże jadowite. Szybkostrzelne gorskie działa. W kuźni życia (dramacik). W niedzielę od godz. 2½ do 11. Obecnie w dni powszednie początek pół do piątej. Ostatni program o godz. 9.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6. Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Wiec w sprawie bezrobocia. Izba rękodzielnicza wspólnie z robotniczemi organizacyami zawodowemi zwołuje w sprawie panującego braku pracy i grożącej nędzy wiec publiczny do sali „Pałacu sportowego" przy ul. Zielonej na niedzielę 16 b. m. o godz 10 rano.

Z sali sądowej. Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbywała się przez dwa dni rozprawa przeciw Iwanowi Iwanuchowi i Aleksandrowi Pappajobanowi o okradzenie Towarzystwa kredytowego „Dom narodny" w Żółkwi. W nocy 8 października 1912 skradziono z kasy Towarzystwa, po rozbiciu wertheimowskiej kasy, 4075 K 45 h, akcyę bankową na 410 K z kuponami i dwie puszki z nieobliczoną drobną monetą. Jeden ze świadków Milanowa, siostra Iwanucha, porozumiewała się z oskarżonym, zmieniła zeznanie złożone w śledztwie co do wszystkich obciążających szczegółów. Pod zarzutem fałszywych zeznań została aresztowana i odesłana do sędziego śledczego.

Przysięgli wydali werdykt zasądzający oskarżonych, a trybunał skazał Iwanucha na 6 lat a Pappajobana na 8 lat więzienia, obostrzonego postem, ciemnicą i twardem łożem. Skazani zgłosili zażalenie nieważności.

Ferye świąteczne. Ferye świąt wielkanocnych w szkołach średnich w Galicyi wschodniej, unormowane reskryptem ministeryalnym z roku 1912, trwać będą od środy Wielkiego tygodnia do środy po świętach włącznie. Ponieważ reskrypt jest zupełnie jasny, przeto w bieżącym roku wszelkie wątpliwości z powodu łączącego się z Wielkanocą święta Zwiastowania odpadają i nauka po świętach bez specyalnego zezwolenia ze strony Rady szkolnej krajowej rozpocznie się dopiero we czwartek 27 b. m.

„Tani opał". Na ulicy Pełczyńskiej aresztowano rozwozicieli węgla Urbaniaka, Kocana i Hajduczka, gdy urządzali bardzo zresztą zwyczajny proceder z opałem. Nadbierali węgiel z pełnych worków i fabrykowali nowe „cetnary".

Kradzież w hotelu. Podrzędne hoteliki dostarczają policyjnej kronice rozmaitych tematów, pobicia gości, handlu żywym towarem, a naturalnie i kradzieży. Do hotelu Katza przy ul. Rzeźnickiej zajechał jakiś kupiec z Przemyśla, a wróciwszy z miasta do swego pokoju, zastał służących hotelowych Wróblewskiego i Tenerberga przeszukujących jego walizki, w których woził wzory towarów galanteryjnych. Okazało się, że z walizy skradziono 40 broszek ze złota double. Przy rewizji znaleziono u schwytanych tylko 5 sztuk tych „kosztowności".

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota po południu: „Leci liście z drzewa“.
Sobota wieczór: „Życie paryskie“.
Niedziela po południu: „Dobrze skrojony frak“.
Niedziela wieczór: „Tannhäuser“.
Poniedziałek o godz. 4.30 po południu: „Kuglarz“ i „Zaczarowany flet“.
Poniedziałek wieczór: Trzeci i ostatni koncert J. I. Paderewskiego.

Z kraju.

Oszukańcze wybory. Z Chrzanowa piszą nam: Od 4 do 8 marca odbywały się wybory delegatów do powiatowej Kasy chorych w Chrzanowie. Wybory te można nazwać nie galicyjskimi, ale azyatyckimi. Przebieg wyborów przedstawia się następująco: Przed wyborami rozlepiono w Chrzanowie 4 małe kartki pisane na maszynie i to w takich miejscach, że nikt na nie uwagi nie zwracał. W całym powiecie chrzanowskim zgoła żadnych ogłoszeń nie było o i wyborach nikt a nikt nie wiedział. Cała masa wyborców nie była umieszczoną na liście, tak z grona pracodawców, jak z grona pracobiorców. Kiedy wyborcy dowiadywali się, dlaczego nie są umieszczeni na liście, odpowiadano im: „Trzeba było swoje prawo reklamować“. Ale jak? Każdy wyborca musiałby jeździć codzień do Chrzanowa przez lat 13 i dowiadywać się, czy lista jest wyłożoną, ponieważ o rozpisaniu wyborów nikt nie wiedział. § 33 statutu powiada, że wszelkie obwieszczenia dotyczące Kasy, a mianowicie zaproszenia do udziału w wyborach i walnych zgromadzeniach, ogłaszane będą w poszczególnych gminach. W rzeczywistości jednak prócz tych 4 małych świstków w Chrzanowie nigdzie żadnych obwieszczeń nie było. Kartek do głosowania wyborcom nie rozdano. W Chrzanowie chodził cechmistrz do wyborców i kazał wypełniać kartki na delegatów przez jakąś uchwałę rzekomo „zatwierdzonych“. Ponieważ w tutejszym okręgu przez 13 lat nie było wyborów do Kasy chorych, przeto nic dziwnego, że ludzie dali się chwycić na taką sztuczkę. To samo działo się w Niedzieliskach; głosowanie odbyło się w portyerni fabryki bez poprzedniego ogłoszenia; zarząd fabryki podał delegatów i musiano na nich głosować. Podobna komedya rozegrała się w Jaworznie i w innych miejscowościach. Wyborcy zupełnie nie wiedzieli o wyborach, a zaskoczeni nagle, nie wiedzieli, kogo wpisywać na kartki. Przeciw tym wyborom zostanie wniesiony protest.

Komisya Tymczasowa, czy Komitet obywatelski. Piszą nam z Żywca: Od dłuższego czasu dawał się zauważyć i w tutejszym „Sokole“ silny prąd przeciw Komitetowi obywatelskiemu i wydziałowi Związku sokolego, stojącego na usługach wszechpolskiów. Na walne zgromadzenie tutejszego „Sokoła“ przygotowywała się też burza z powodu tych właśnie usług zbankrutowanej endecyi. I oto na walne zgromadzenie, które się odbyło dnia 10 marca b. r., sam prezes przychodzi z wnioskami, ujawniającymi niedwuznacznie niezadowolenie z polityki wydziału Związku sokolego i mającymi na celu pchnięcie tegoż wydziału do współdziałania z jedyną organizacyą walki: Komisyą Tymczasową. Wśród zagorzałych wszechpolaków tutejszych wnioski, z którymi przyszedł na walne zgromadzenie sam prezes „Sokoła“, wywołały pewną konsternacyę; rozpatrzywszy się w sytuacyi, wytężyli wszystkie siły, by nie dopuścić do przyjęcia tych zdrowych wniosków. Chcieli nawet, widząc bezowocność swoich wysiłków, adwokackimi kruczkami uniemożliwić głosowanie nad wnioskami prezesa „Sokoła“, co im się jednak nie udało. Wnioski przyjęte dały dyrektywy delegatom żywieckim, by na zjeździe delegatów wystąpili przeciw Komitetowi obywatelskiemu, a starali się o przeprowadzenie porozumienia między wydziałem Związku sokolego a Komisyą Tymczasową.

Jako delegatów na zjazd sokoli obrano tych, którzy może najgorręcej ze wszystkich przemawiającycb na zgromadzeniu wypowiadali się za przystąpieniem do Komisyi Tymczasowej.

Uchwała powzięta we Lwowie, na mocy której Związek sokoli wystąpił z Komitetu obywatelskiego, została w Żywcu powitana jako pierwszy krok do zbliżenia się Sokolstwa z Komisyą Tymczasową.

Z zaboru rosyjskiego.

Kontrola rosyjska nad aeroplanami. „Gazeta częstochowska“ donosi: W tych dniach rozesłano na granicę czerwone flagi i latarnie do dawania sygnałów pilotom, jeżdżącym aeroplanami, aby opuścili się na ziemię. W razie niewykonania żądania — do pilotów dawane będą strzały.

Flagi używane będą do sygnałów dziennych, latarnie zaś w nocy.

Tow. akcyjne „Miasto-ogród Ząbki“. Z Warszawy donoszą: Onegdaj zawiązało się wobec rejenta Bierzyńskiego Towarzystwo akcyjne z kapitałem miliona rubli w celu zbudowania w Ząbkach wzorowego „miasta ogrodu“. W budżecie uchwalono znaczne pozycye na budowę tramwaju do Ząbek, budowę kanalizacyi, wodociągów, oświetlenia elektrycznego bruków ulepszony h itd.

Odroczenie sprawy Denisowa. Wyznaczoną na 10 b. m. w Piotrkowie sprawę Denisowa, byłego komisarza policyi częstochowskiej, oskarżonego o należenie do P. P. S, odroczono wobec zachowania się oskarżonego, zdradzającego objawy rozstroju umysłowego. Izba postanowiła oddać Denisowa pod obserwacyę psychiatrów.

Lekarz z Japonii w Warszawie. Bawi w Warszawie Japończyk, profesor chirurgii uniwersytetu japońskiego w Osaka i prowadzący klinikę uniwersytecką, dr Tosikata. Prof. Tosikata wydelegowany został do Europy w celu zapoznania się z najnowszemi zdobyczami wiedzy chirurgicznej. Lekarz japoński, władający biegle kilku europejskimi językami, zwiedził oddziały chirurgiczne w niektórych szpitalach i lecznicach prywatnych.

Pogotowie ratunkowe w lokalu swym również przyjmowało niezwykłych gości: artystkę malarkę japońską p. Watsma Utagawa i tegoż dra Riuzo Tosikata z Osaki. Goście zwiedzali wszystkie urządzenia pogotowia w towarzystwie dra Gorbskiego; wyjaśnień udzielał dr Kusociński. Urządzenia pogotowia warszawskiego tak się podobały drowi Tosikacie, że zamierza po powrocie do ojczyzny utworzyć pogotowie na wzór warszawskiego.

Ze świata.

Wypadek Sary Bernhard. Z Los Angelos (Kalifornia) donoszą: W drodze do teatru uległa Sara Bernhard wypadkowi automobilowemu, przy czem, jak się zdaje, doznała dość poważnych obrażeń. Mimo to obsławała przy tem, by wystąpić w teatrze.

Katastrofa na wycieczce szkolnej. Z Hagen (Westfalia) donoszą: Podczas wycieczki uczenic szkoły ludowej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Uczenice jechały łodzią na drugi brzeg Lenny, łódź się przechyliła i 7 dziewcząt wpadło do wody. Trzy uratowano, cztery w wieku lat 13 do 14 utonęły.

Sprawy partyjne.

Komitet Okręgowy 40 Okręgu wyborczego zwołuje na niedzielę 16 marca o godzinie 10 rano do sali Domu Robotniczego w Podgórzu konferencyę partyjną sądowego powiatu podgórskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydyum.
2. Sprawozdanie tow. posła Klemensiewicza.
3. Działalność w powiecie:
 a) Sprawozdanie sekretaryatu;
 b) Agitacya, organizacya i prasa.
4. Sejmowa reforma wyborcza.
5. Sprawy powiatowe: a) Szkoły; b) Poczty; c) Drogi; b) Sprawy gminne.
6. Spółki i związki rolnicze.

Za komitet Okręgowy 40 Okręgu wyborczego:

Müller sekretarz. *Mazur* przewodniczący.

TELEGRAMY
z dnia 14 marca.

Zwołanie sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. Dzisiejsza „Wiener Zeitung“ ogłasza patent cesarski zwołujący sejm galicyjski na **18 marca.**

Nowe zarządzenia w szpitalach.

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych wystosował do szefów władz krajowych politycznych reskrypt, w którym czyni szereg zarządzeń dla zaradzenia brakom w szpitalnictwie. Do szpitali mają być przyłączone szkoły dla praktycznego i teoretycznego kształcenia pielęgniarek. Dalej reskrypt zapowiada regulamin dla szkół pielęgniarskich i przepisy co do fakultatywnego państwowego egzaminu dyplomowego dla dowodów uzdolnienia do służby w szpitalach. Minister wzywa szefów krajowych, by przedłożyli mu jak najrychlej sprawozdania.

Znowu policya w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Ponieważ opozycya zapowiedziała jawienie się w parlamencie, przed budynkiem parlamentarnym ustawiono policyę i żandarmeryę. Opozycya zbiorowo pod przewodnictwem Juliusza Justha udała się do parlamentu, gdzie członkowie partyi rządowej w znacznej liczbie byli zgromadzeni. Zaraz po otwarciu posiedzenia poseł Lovassy zabrał głos i zaczął mówić; słów jego jednak z powodu wrzawy nie było słychać. Ilekroć prezydent dzwonił i chciał zabrać głos, krzyk się ponawiał. Skrajna lewica wołała: „Sól, złodzieje, pokradliście, zwróćcie pieniądze!“ Kiedy Lovassy skończył mówić, zabrał głos poseł Abraham, którego również na sali nie było słychać. Gdy on jeszcze mówił, prezydent zawiesił posiedzenie. Po dziesięciu minutach zjawiła się na sali policya. Opozycyjni posłowie krzyczeli obelgi pod adresem policyi. Inspektor Pavlik oświadczył, że podanych mu przez prezydenta posłów wydali z sali. Na to ponowiła się wrzawa. Nagle poseł Justh dał znak, poczem uspokoiło się na sali i poseł Justh złożył oświadczenie, że prezydentowi i rządowi pod żadnym warunkiem nie wolno wprowadzać do sali siły zbrojnej i usuwać z niej siłą posłów. Ponieważ opozycya jeszcze raz mogła się przekonać, że pod zupełnie bezprawne postępowanie znowu jest stosowane, oświadcza, że rozporządzenia prezydenta nie uważa za zgodne z ustawą i protestuje przeciw wszelkim uchwałom. Potem opozycya wyszła z sali.

Tisza przykładem dla Wilhelma II.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jedna z gazet przynosi z Berlina następującą wiadomość: Cesarz nalegał na admirała Tirpitza, aby w parlamencie przeprowadził powiększenie floty. Gdy mu Tirpitz wskazał na trudności parlamentarne, cesarz miał mu wskazać na postępowanie Tiszy w parlamencie węgierskim jako na przykład godny naśladowania.

Wybory do sejmu pruskiego.

Berlin. Prawybory do sejmu pruskiego naznaczono na 16 maja, wybory posłów na 3 czerwca.

Nowy fundusz kolonizacyjny Śląska.

Berlin. Sejm pruski otrzymał projekt ustawy, mocą której na cele popierania wewnętrznej kolonizacyi danych ma być do rozporządzenia ze środków państwowych **25 milionów marek.** Z tego 10 milionów przeznaczonych jest na udział państwa we wkładach stowarzyszeń kolonizacyjnych. Z motywów projektu wynika, że obok istniejących trzech stowarzyszeń kolonizacyjnych (w Prusiech Wschodnich, na Pomorzu i w Brandenburgii) utworzone ma być czwarte na Śląsku.

Zatwierdzenie wyroku na Macocha.

Petersburg. Senat odrzucił prośby o kasacyę wyroku, wystosowane przez Damazego Macocha i współwinnych przeciw wyrokowi trybunału warszawskiego.

Zbrojenia morskie Anglii.

Londyn. Admiralicya wydała wczoraj preliminarz flotowy na lata 1913 i 1914. Wynosi on 46 309 300 funtów szterlingów. Preliminarz zawiera zwiększenie załóg o 8000 ludzi, tak, że cała załoga marynarska w marcu r. 1914 wynosić będzie 146 000 oficerów i żołnierzy. — 2 052 400 funtów szterlingów przeznaczono na rozpoczęcie robót około okrętów nowego programu, obejmującego 5 okrętów bojowych, 8 lekkich krążowników, 16 kontrtorpedowców, oraz pewną liczbę łodzi podmorskich i statków pomocniczych.

Bezrobocie.

Nowy Sącz, 13 marca.

Obraz stosunków zarobkowych jest u nas takisam, jak we wszystkich miastach galicyjskich, a może i gorszy.

Przed dwoma laty budowano kolej lokalną Muszyna—Krynica, a w ślad za tem drogę dojazdową w Krynicy i szereg nowych will.

Zarobił robotnik, zarobił przedsiębiorca, drobny rzemieślnik, zarobił kupiec. Ukończono roboty te, nowych nie było i pozostała rzesza bezrobotnych, która tu i ówdzie znalazła jeszcze trochę zajęcia przy regulacyi rzek i górskich potoków lub innych robotach. W tym roku i tego zabrakło i rzesza bezrobotnych w powiecie doszła do pokaźnej cyfry kilku tysięcy, tem więcej, że i w kamieniołomach i przedsiębiorstwach lasowych wskutek stagnacyi wszelki prawie ruch ustał. A w mieście także w roku 1911 setki robotników pracowały przy inwestycyach gminnych, jak kanalizacyi, wodociągach, elektrowni i przy szeregu budowli. Proletaryatu nagromadziła się moc z poza Nowego Sącza, obok proletaryatu miejscowego.

Przyszedł rok 1912 Większa część robót inwestycyjnych była już na wykończeniu, budowli było zaledwie kilka, z powodu braku kredytu budowlanego nowych budowli nie zaczynano, kończono tylko budowy rozpoczęte roku poprzedniego.

Ale przecież jeszcze trochę było pracy przy wykończeniu budowli i przy instalacyach wodociągowych, kanalizacyjnych i elektrycznych.

Jesienią roku 1912 nie było już słychać uderzeń kilofów, zgrzytu łopat, huku młotów, warkotu maszyn. Życie zamarło. Zamarło ono nietylko przy robotach sezonowych, ale i w przemyśle stałym, mającym tylko pośredni związek z robotami sezonowemi.

Od jesieni sypią się bankructwa w mieście i okolicy, zmniejsza się do minimum liczba robotników, zatrudnionych w nielicznych fabryczkach, z których wiele zupełnie zamknięto, wydalając wszystkich zatrudnionych robotników. Nawet małe warsztaty szewskie lub krawieckie, gdzie było zatrudnionych po kilku robotników, dziś albo stoją pustką, albo najwyżej jeden robotnik z chłopakiem coś tam dłubią.

Kupcy ci, którzy jeszcze nie pobankrutowali, piszą błagalne listy do fabrykantów o prolongaty terminu zapłaty, biegają daremnie z wekslami po bankach, duszą o raty swoich dłużników, rekrutujących się ze sfer drobnych urzędników i robotników lub stoją z założonemi rękoma i spuszczoną głową na progu swoich lokali, oczekując na „białego kruka", któryby dał utargować kilka koron i zapłacił gotówką.

Robotnik przezimował o głodzie i chłodzie, żyjąc nadzieją zarobku na wiosnę. Tymczasem teraz dowiaduje się, że dotychczas magistrat nowosądecki nie wydał ani jednej koncesyi na budowę, czyli, że nie będzie ani jednej budowy prywatnej; że nie będzie zamierzonej przez miasto budowy bazaru miejskiego, ani rozszerzenia rzeźni, bo Wydział krajowy odmówił pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki na ten cel, a to z powodu nadmiernych długów miejskich, zaciągniętych na ostatnie inwestycye; że warsztaty dalej stoją pustką, że brak wogóle pieniędzy, że będzie wojna, albo jej nie będzie, ale w każdym razie stosunki ekonomiczne nie poprawią się i że brak pracy dalej będzie, bo „sytuacya jeszcze niepewna"...

A na murze spostrzegł ogromne afisze OO. Jezuitów, zapraszających na rekolekcye. I poszedł tam, sądząc, że dowie się czegoś pocieszającego. I usłyszał gromy na tych, którzy „burzą" ład i porządek, którzy tylko myślą o żołądku, a nie o duszy...

I obudził się w nim duch buntu.

Wyszedł i znowu spotkał się z setkami takich jak on. A takich jak on jest dziś w Nowym Sączu kilka tysięcy i wszyscy stawiają sobie pytanie: co będzie, co będzie?...

W najbliższych dniach te tysiące odbędą zgromadzenie, zwołane przez P. P. S. D.

Przegląd społeczny.

Strajk stolarski we Lwowie. Od firmy Frommer, Immerdauer i S-ka we Lwowie na podstawie § 19 ust. pras. otrzymujemy następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, jakoby współwłaściciel fabryki p. Frommer obniżył płace dzienne o jedną koronę, względnie 50 halerzy. Wszystkie dzienne płace zostały wypłacone w normalnej wysokości, a także wszystkim na akord pracującym wypłacono pełne zaliczki, o ile ugodzone ceny jednostkowe nie zostały przebrane. Jedynie ci na akord pracujący stolarze, którzy znacznie przekroczyli ugodzone jednostkowe ceny akordowe pobranemi przedtem zaliczkami, otrzymali zaliczki zredukowane. Ceny akordowe tak są ustanowione, iż przeciętny robotnik zarobić może 4—6 koron dziennie, jeżeli zaś przy tych cenach niektórzy robotnicy na swój minimalny zarobek nie wyszli, to wina leży w dotyczących robotnikach, a nie w cenach ustanowionych.

Nieprawdą jest, jakoby zarząd organizacyi robotników drzewnych w tej sprawie z nami pertraktował, oraz nieprawdą, iż we czwartek wieczór p. Frommer oświadczył, że nie ustąpi i że wszystkich robotników wyrzuci, a znajdzie sobie innych Pertraktowaliśmy tylko z sekretarzem zawodowym p. Kuśnierzem i wszystkie, mające tylko cień uzasadnień życzenia, chcieliśmy uwzględnić.

Nieprawdą jest, jakoby firma nasza spekulowała na zniżkę cen robocizny z uwagi na obecne bezrobocie. W fabryce naszej do tej pory nie zniżyliśmy ani cen dniowych, ani też cen akordowych, a wybuch strejku był zupełnie nieuzasadnionym, spowodowanym przez kilku w ostatnich czasach do pracy przybyłych nieukwalifikowanych malkontentów."

Paragraf 19 jest bardzo cierpliwy, na jego podstawie można nawet w biały dzień twierdzić że panuje głęboka noc. Po dokładnem zbadaniu powodów strejku u firmy Frommer, Immerdauer i S-ka stwierdzamy, że płace dzienne, które wcie wynosiły 4 K, zniżone zostały później na 3 K 50 h, a przed wybuchem strejku 3 K, a tylko „partieführerzy" otrzymują po 5 K; że za jeden barak większy w akordzie płaciła firma robotnikom w lecie 450 K, obecnie 320 K, za barak mniejszy w lecie 230 K, obecnie 150 K; wobec takiej obniżki płacy akordowej nietylko „przeciętny robotnik", ale nawet najlepszy robotnik nie mógł zarobić 4 K dziennie, przeciętny zaś robotnik nie zarabiał nawet dniówki!! Sekretarz zawodowy tow. Kuśnierz nie pertraktował z p Frommerem dla zabicia wolnego czasu, tylko jako zastępca centralnego Związku robotników drzewnych i od p. Frommera żadnych nie mógł otrzymać ustępstw, a kierownik fabryki p. Scharf niezawodnie wyłącznie z własnej inicyatywy po rozbiciu się pertraktacyj odbył z pracującymi w fabryce zgromadzenie, na którem przekonywał ich wszelkiemi siłami. by do pracy powrócili i zawarli ugodę „na słowo", t. zn. zadowolili się obiecankami p Frommera. Na zawarcie piśmiennej ugody i przywrócenie płac, jakie pobierali robotnicy przed strejkiem, absolutnie p Frommer nie zgodzi się, uważając, że dla ludzi tak bogatych jak właściciele fabryki jest ubliżaniem podpisywanie „kontraktów" z robotnikami

Pp. Frommer, Immerdauer i S-ka, jakkolwiek bardzo bogaci, muszą się przekonać, że pracujący w ich fabryce robotnicy to nie ciemni chłopi w skolskich lasach, którzy pozwolili się wyzyskiwać bez granic i że strejk będzie trwał, dopóki firma nie przywróci tych płac, jakie były przed strejkiem. Panów Frommera, Immerdauera i S-kę przesilenie wcale nie dotknęło, a nawet przyniosło im bardzo dobre zamówienia ze strony wojska, robotnikom grozi nędza i głód, ale mimo tego robotnicy zdobędą się na tyle solidarności, by panów Frommera, Immerdauera i S-kę zmusić do ustępstw.

Zwracamy się do wszystkich robotników drzewnych z tem gorętszym apelem, by pod żadnym warunkiem nie stawali do pracy u firmy Frommer, Immerdauer i S-ka.

Z literatury i sztuki.

Nowe książki nadesłane do naszej redakcyi:

Bolesław Limanowski: „Historya ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r." (Z 3 mapami, 1 facsimile autografu i 10 portretami). Kraków, nakładem „Książki". Cena 8 K.

Wacław Sieroszewski: „Zacisze". Powieść. Kraków, nakładem „Książki". Cena 5 K.

Piotr Choynowski: „Historya naiwna". Nowele. Kraków, nakładem „Książki". Cena 4 K.

Tadeusz Miciński: „Ksiądz Faust". Powieść. Kraków, nakładem „Książki". Cena 7 K 80 h.

Michał Pawlikowski: „Lamus". Rocznik IV. Lwów, księgarnia Altenberga.

Marcin Ernst: „Planety i warunki życia na nich". Lwów, księgarnia Altenberga.

Władysław Jabłonowski: „Dwie kultury". Studya historyczne i literackie. Warszawa, E. Wende S-ka.

Kazimierz Tetmajer: „Koniec epopei". Powieść Tom I. Warszawa, Orgelbrand.

Tadeusz Konczyński: „Ostatnia godzina". Powieść fantastyczna. Warszawa, Orgelbrand.

Wiktor Skibniewski: „O łapownictwie". Studyum społeczno-etyczne". Warszawa, E. Wende i S-ka.

Jan Fedorowicz: „Pisma". Wydał Władysław Fedorowicz. Lwów, Altenberg.

Marya Roszyńcówna: „W kraju, gdzie rosną niebieskie migdały". Nowele. Lwów, Altenberg.

Nikodem Arjos: „Wywłaszczenie". Dramat. Lwów, Altenberg.

Jerzy Reitman: „Kaplica smutku". Liryki. Lwów. Altenberg.

Dr Edward Taylor: „Zwalczajmy lichwę towarową". Lwów, wydawnictwo Patronatu Kółek rolniczych.

Aurelia Wyleżyńska: „Ryszard Berwiński". Studyum. Kraków, Gebethner i Sp.

Z sali koncertowej.

III. koncert historyczny.

Za granicą urządza się koncerty poświęcone twórczości organowej Bacha, a wykonawcami są wybitni artyści — u nas koncert historyczny, mający dać obraz twórczości tego Tytana sztuki, musi całą tę przewspaniałą dziedzinę ominąć. Miasto, dbałe o podniesienie kultury artystycznej, stworzyło salę (?) koncertową (!) bez organów! O poprawie kardynalnego błędu nie chce magistrat słyszeć, odrzucił nawet inicyatywę prywatną. Jest sala koncertowa, a że w niej duszno na przemian z przeciągami, ciasno, wadliwa akustyka i brak niezbędnych dziś organów — to nie ujmuje chwały zwierzchności miasta, którego herb błyszczy wspaniale na guzikach liberyi bileterów. Byle na pokaz.

Mimo nastręczających się trudności inicyatorowie onegdajszego koncertu zadanie swe spełnili wybornie: program dał sylwetkę charakterystyczną ducha Bacha. W wykonaniu poniżej dość dobrze nie zszedł żaden z wykonawców. Na czele stanęła znów p. Szalitówna, wykonując wysoce wysoce artystycznie Fantazyę chromatyczną i Preludyum i Fugę, któremi odstrychnęła się od innych wykonawców daleko. Stylowość cechowała produkcye wokalne chóru mieszanego pod kierownictwem dyr. Barabasza i pny Hendrichównej. Ciacconna, opracowana przez p Czaplińskiego sumiennie, technicznie wypadła bez zarzutu, nerwowość przeszkadza jednak powadze a przez to i stylowości gry. Na zakończenie wieczoru, rozpoczętego referatem prof dra Reissa, wykonał parę wyjątków p. Skarżyński. *T. Ch.*

Listy z kraju.

Zawiązanie Związku strzeleckich w Borysławiu i Schodnicy. Z Borysławia piszą nam: W sali wolanieckiej Rady gminnej o godz 3 po południu w niedzielę, 9 b. m., zgromadził się duży zespół ludzi, aby — po wysłuchaniu referatu zagajającego, który miał wygłosić jeden z towarzyszów — ukonstytuować ostatecznie założone przed 2 miesiącami Towarzystwo „Związek strzelecki" w Borysławiu. Myśl powołania do życia „Związku strzeleckiego", służącego do celu militarnego pogotowia polskiego społeczeństwa, oddawana już kiełkowała w umysłach borysławskich robotników i była przedmio-

tem obrad borysławskiego komitetu P. P. S. D. Bohaterska walka, jaką P. P. S. prowadzi za kordonem rosyjskim w imię hasła: „Niema socyalizmu bez niepodległości i niema niepodległości bez idei socyalistycznej!“ — nie mogła nie wzbudzić echa i nie pobudzić do żywszego rozwoju rewolucyjnej myśli w sercach galicyjskiego proletaryatu. Na skutek inicyatywy, podjętej przez komitet borysławski P. P. S. D., powołany został do życia „Związek strzelecki“ w Borysławiu. Założony jeszcze przed 2 miesiącami dopiero 9 b. m. mógł zaprosić swych członków na pierwsze swoje walne zebranie.

Zebranie w imieniu inicyatorów i wydziału tymczasowego otworzył tow. inż. M. Wieleżyński, poczem przystąpiono do obrad, na które złożyły się następujące punkty porządku dziennego: 1) Zagajenie (wygłosił Bolesław Lubicz); 2) Wybór wydziału, do którego weszli inż. Tolłoczko (prezes), członkowie: tow. Strutyński, tow. Szulc, inż. Leniewski i tow. Zygmunt Bobrowski, wydelegowany z ramienia Komisyi Tymczasowej S. S. N. jako kierownik i instruktor „Związku strzeleckiego“; 3) Wybór komisyi szkontrującej (wybrani: inż. Kunowski, Jaroszewski i Kucyk); 4) Wybór sądu polubownego (tow. inż. Wieleżyński, ob. Włodarczyk i tow. Gleń); 4) Wolne wnioski i interpelacye.

W Borysławiu olbrzymią większość społeczeństwa polskiego stanowią robotnicy, to też „Związek strzelecki“, gdyby nawet nie został założony. dzięki inicyatywie, wyszłej z łona partyi socyalistycznej, musiał z natury rzeczy przybrać charakter stowarzyszenia prawdziwie demokratycznego, nie stwarzającego konfliktów z ideą socyalistyczną — przeciwnie, opierającego się na dążeniach i ideałach niepodległościowych polskiego robotnika. Olbrzymią większość, zwłaszcza czynnych członków, rekrutuje „Związek strzelecki w Borysławiu“ wśród robotników metalowców, a także po części naftowców — tem samem przesądzony już został charakter organizacyi, noszącej w znacznym stopniu znamiona organizacyi robotniczej. Z drugiej strony na polu przygotowań do walki zbrojnej w imię niepodległości państwowego bytu Polski powinna się zrzeszyć z robotnikami — i faktycznie zrzeszyła się w Borysławiu — radykalna, nieocyalistyczna inteligencya, szczerze pragnąca niepodległości Polski i gotowa ponieść ofiary dla uzyskania tej niepodległości. W kołach członków „Związku strzeleckiego“ rzucono myśl utworzenia specyalnej komisyi werbunkowej, która będzie miała za zadanie nietyle zjednywanie nowych członków (sądząc z dotychczasowej popularności „Związku strzeleckiego“ w Borysławiu, jest to zbyteczne), ile tłómaczenia nowozaciężnym właściwych celów organizacyi. Sprawa niepodległości Polski stała się oddawna sprawą klasową polskiego robotnika, którego żądania ekonomiczne i kulturalne nie mogą być zaspokojone w warunkach najazdu. To też ostatnia rewolucya w Królestwie Polskiem, która na nowo spopularyzowała hasło, przyświecające rewolucyjnym demokratom w 31 i 63 r. — odbyła się pod czerwonym sztandarem. O tem powinni pamiętać jak robotnicy, tak i te warstwy i grupy w społeczeństwie polskiem, które jednoczą się z robotnikami w jeden obóz irredentystyczny. Mogą i powinny znaleźć się obok czerwonego sztandaru i sztandary grup innych, o zabarwieniu społecznem odmiennem, lecz kto chce dźwignąć Polskę i złożyć ciężar jej wyzwolenia na barki warstw pracujących — ten nie może być wrogiem żywotnych interesów tych warstw. To, a nie inne zadanie będzie miała komisya werbunkowa.

W tym samym niemal, co i w Borysławiu, czasie powstało Towarzystwo „Związek strzelecki“ w Schodnicy — na tem samem, przytem ideologicznem i społecznem podłożu. Organizacya rozwija się bardzo pomyślnie. Większość czynnych członków stanowią robotnicy — nie brak jednak i inteligencyi, której udział należy powitać z uznaniem.

L.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

*** Posiedzenie konstytuujące zarządu „Lutni Robotniczej“** odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godz. 10 przed południem w Związku stow. rob. (Filipa 2).

*** Żywiec** Staraniem oddziału Uniwersytetu Ludowego odbędzie się w sobotę 15 b. m. w sali „Uranii“ odczyt inż. Al. Glücksmana: „Granice między życiem a śmiercią“ (ilustrowany umyślnie sporządzonemi kliszami i obrazami). Wstęp dla członków wolny, a dla nieczłonków 20 h. Początek o godz. 6 wieczorem. Oddział Uniwersytetu Ludowego wypożycza dla swych członków książki bezpłatnie.

*** Przemyśl.** Baczność, robotnicy przemyscy! W niedzielę 16 marca o godz. 11½ przed południem odbędzie się w sali Domu Robotniczego **wiec publiczny robotników i pracodawców** z porządkiem dziennym **Klęska bezrobocia.** Robotnicy, zjawcie się masowo na tym wiecu, po którym odbędzie się pochód demonstracyjny.

*** Przemyśl.** Odczyt inż. Edmunda Libańskiego p. t. „Człowiek a maszyna“ (z obrazami świetlnymi) odbędzie się w niedzielę 16 marca o godz. 5 po południu w sali Domu Robotniczego. Robotnicy płacą 10 h.

*** Uniwersytet Ludowy w Wiedniu.**

W sobotę 15 marca o godz. 7½ wieczorem w dzielnicy I. Auersperggasse 6 odczyt p. St. Fałata: „Sztuka a życie“.

W niedzielę 16 marca o godz. 5 po południu w dzielnicy II. Kaiser Josefstrasse 8 odczyt p. Strzeleckiej: „Wesele“ Wyspiańskiego.

W niedzielę 16 marca o godz. 10 przed południem w dzielnicy X Erlachgasse 96 odczyt p. Strycznicwicza: „Powstanie życia nieorganicznego na ziemi“.

W niedzielę 16 marca o godz. 5 po południu w dzielnicy XX Wintergasse 29 odczyt p. Inlendera: „Kooperatyzm, a sprawa robotnicza“.

OGŁOSZENIE.

Spółka pożyczkowa „Własna Pomoc“ w Glinianach w. zarej. z ogr. por., zwołuje

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

dzień 27 marca 1913 roku na godzinę 10 rano lokalu stowarzyszenia, a w razie braku kompletu maganego § 46 statutu na dzień 28 marca 1913 tej samej godzinie

z następującym porządkiem dziennym:

Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia.
Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rach. za rok 1912.
Wniosek komisyi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi i Rady nadzorczej absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1912.
Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek tejże co do rozdziału czystego zysku za rok 1912.
Przyjęcie do wiadomości rezygnacyę członka Dyrekcyi p. Markusa Orgla, mocą której tenże dobrowolnie zrezygnował z mandatu Dyrektora i członka powyższej Spółki.
Zmiana §§ Statutu 4, 12.
Wybór 2 członków Rady nadzor. w miejsce ustępujących.
Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej na rok 1913.
Wnioski członków.

Spółka pożyczkowa „Własna Pomoc“ w Glinianach; stow. zarej. z ogr. por.

ORGEL sekretarz. **CH. ZWECK.** prezes.

L. 30884/1913
II.

Obwieszczenie.

Praktykant kancelaryjny Ludwik Kaleta, pełniący obowiązki oficyała egzekucyjnego w Wydziale II. Magistratu, został z tych obowiązków zwolniony.

Magistrat wzywa przeto tych wszystkich, którzyby z powodu urzędowania, wymienionego wyżej byłego egzekutora miejskiego, mieli jakiekolwiek pretensye, zgłosili je w Wydziale II Magistratu w ciągu jednego miesiąca, tj. do dnia 10 kwietnia 1913 r. oraz, aby w tym samym czasie zgłosili się tamże o wymianę kwitów tymczasowych przez niego wystawionych — na kwity kasowe.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
Kraków, dnia 11 marca 1913.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1310)